Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 22 Kraków, czwartek 28 stycznia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Walka o oszczędności

Konieczność robienia oszczędności i to znacznych w naszych wydatkach państwowych nie jest przez nikogo kwestjonowaną. Wszyscy znawcy i nieznawcy zawsze byli zdania, że wyśrubowanie naszego budżetu do wysokości dwóch przeszło miljardów, sumy przewyższającej czterokrotnie obieg biletów banku polskiego, jest czemś potwornem i prędzej czy później musi doprowadzić do załamania się gospodarki publicznej, niezdolnej do wyprodukowania na potrzeby samego państwa tak wielkiej sumy.

Nie pora teraz wdawać się w teoretyczne dociekania, czy rada p. Younga z jesieni 1923, że budżet nasz nie powinien przekroczyć 700 miljonów, była słuszna. Nie trzeba tego dociekania dla tego, ponieważ życie przyznało tej radzie słuszność w tej formie, że przy budżecie trzy razy większym mieliśmy blisko tyle deficytu, ile p. Young uznał za możliwe dla nas do wydania. Praktyka więc wykazała, że system wstawiania wydatków w dowolnych cyfrach a dochodów w jeszcze dowolniejszych prowadzi do zguby, gdyż życie gospodarcze z powodu zagarnięcia przez państwo całej będącej w obiegu gotówki zamierało, powodując straszny w następstwach skutek: masowe bezrobocie i nie do pomyślenia jego następstwa.

Późno przyszło otrzeźwienie, ale przyszło. Gabinet koalicyjny, który powstał na gruzach zamierzeń poprzedniego rządu, objął urzędowanie pod hasłem oszczędności i pierwszym jego czynem w ostatnich tygodniach kończącego się r. 1925 — było wycofanie budżetu poprzedniego rządu z jego dwumiljardową puchlizną, a wniesienie na jego miejsce prowizorjum budżetowego na I kwartał w stosunku rocznym około 1600 miljonów. W ten sposób osiągnięto — narazie na papierze — oszczędności 500 miljonów złotych i trzeba było ten papierowy wysiłek zamienić w rzeczywistość.

W tym momencie nastąpiło rozdwojenie w społeczeństwie nie na punkcie konieczności robienia oszczędności, ale na punkcie należytego ich stosowania. I odrazu pojawiły się głosy: nie zaczynać oszczędności od nas! Armji nie wolno ruszać, bo jesteśmy zagrożeni od Wschodu i Zachodu, oświaty, tj. poborów jej nosicieli nie wolno tykać, bo jesteśmy narodem analfabetów, administracja musi pozostać nienaruszoną, bo ma do obrony nasze interesa na Kresach. Gdzie więc pomieścić te oszczędności, na czem poszukać swych 500 miljonów, — których nie mamy i wydać nie możemy?

Jest i na to odpowiedź: poszukać gdzieindziej. Wojsko wskazuje na oświatę, ta na administrację, ta znów odwraca wskazówkę w tamtą stronę i tak bez końca dyskutuje się publicznie i prywatnie, wszyscy są niezadowoleni, wszyscy narzekają, — wszyscy stali się poniekąd „antypaństwowcami", ponieważ państwo chce się dobrać do ich, a nie do cudzej skóry. A tymczasem czas nie stoi; przeciwnie, idzie szybkim krokiem naprzód, miażdżąc po drodze wszystko, co nu stoi na zawadzie: chętnych i niechętnych, własne i pożyczone zasoby, nadzieje, że się poprawi i obawy, że potrzebna do tego obca pomoc nie znajdzie się, a wtedy co?

Tak myśleć i tak robić nie można. Jedno jest prawo ogólne, wyższe ponad wszystkie prawa indywidualne: prawo państwa do życia i to prawo tak bezlitosne, że wobec niego względy i względziki, nawet istotne potrzeby i wymogi nie mogą się ostać i muszą ustąpić. Państwo musi żyć i musi dla umożliwienia sobie tego elementarnego prawa czasem iść po trupach. A w tym wypadku tem państwem jest nasze własne i tembardziej, że państwo tak krwiożerczych potrzeb niema i stosować bezwzględnie wyroków zagłady na tę czy ową dziedzinę swej działalności nie ma ani zamiaru ani potrzeby.

O cóż bowiem idzie? Widzieliśmy z uchwalonego przed kilku dniami preliminarza na r. 1926, że wydatki zostały zredukowane o jakie 25%, co wyraża się w zestawieniu 2100 (budżet Grabskiego) do 1600 (preliminarz obecny). Dla osiągnięcia tej sumy oszczędności dotychczas zastosowano i ma się stosować przez dwa jeszcze miesiące — na dłuższy termin PPS nie zgodziła się i rząd zastosował się do tego — obniżenie poborów funkcjonarjuszy państwowych o 4—6'5%. Prawda, bolesna to operacja, tem boleśniejsza, że i poprzednie pełne pobory nie były nadmiernie hojne, ot, byle się utrzymało staroaustrjackie powiedzenie, że „urzędnik ma mało, ale pewnie". Jest jednak do rozważenia, czy lepiej — jak to się obecnie stało — mieć mniej, czy wogóle nic nie mieć co wcale nie jest przesadą wobec faktu, że maszyna państwowa przy dalszem trwaniu na nieugiętem stanowisku „nieinterwencji" wobec lawiny budżetowej byłaby stanęła, a za nią byłyby stanęły funkcje i płace urzędników.

W czasie wojny światowej powtarzano aż do obrzydzenia hasło przetrwać, przetrzymać! Znaczyło to, że po wygranej wojnie odszkodujemy się za przebyte złe czasy dojemy i dopijemy te ilości, które nam z powodu braku uszczuplono. To hasło było — naturalnie przeważnie pod przymusem — skrupulatnie wykonywane, a mimo to głoszący je wojnę przegrali i musiano przez kilka jeszcze lat po jej zakończeniu (1919—1921) posługiwać się kartkami chlebowemi i innemi dla wzmocnienia osłabianego grubo poczucia konieczności wytrwania. W takiemsamem położeniu znajduje się obecnie państwo. Dwa już przeszło lata jesteśmy w okresie wojny — niekrwawej wprawdzie, niemniej jednak kosztownej i wyczerpującej: przesilenia gospodarczego. Społeczeństwo całe, w pierwszym rzędzie najsłabsi jego członkowie: robotnicy i urzędnicy ponieśli lwią część ofiar tego nie przez nich spowodowanego stanu. O ile przemysłowiec przez zastój stracił zysk, to robotnik z tegosamego powodu stracił pracę, tj. kompletnie wszystkie środki do życia, urzędnik zaś, szczególnie w niższych klasach — był w położeniu określonem przed 30 laty przez Szczepanowskiego; pracował za pół a jadł za ćwierć człowieka.

Ten stan rzeczy ulegał coraz większemu pogorszeniu z tego najprostszego w świecie powodu, ponieważ nic nie robiono, aby go polepszyć. Mimo, że r. 1925 zakończył się katastrofą walutową i finansową, to na rok 1926 przygotowano tesame podstawy gospodarki państwowej, które w poprzednim roku okazały się tak słabo nośnemi. Co więc pozostało innego, jak zmienić te podstawy, uszczuplić je, a zarazem wzmocnić przez opust krwi jednym — urzędnikom, a przez transfuzję utoczonej krwi organizmowi państwowemu? To przecież jest istotą oszczędności, że zmniejsza się wydatki, a równocześnie zmniejsza się ciężary nakładane przez państwo na ogół, co widzimy — jak powiedzieliśmy — w ustaleniu wydatków i dochodów na poziomie o 500 miljonów niższym, aniżeli zamierzano poprzednio.

Każda operacja jest w teorji bolesna, a mimo to są czasem konieczne dla utrzymania chorego przy życiu. A my jesteśmy bardzo chorzy i nie mamy czasu do namysłu, czy operację zrobić czy ją odłożyć. Zresztą pacjent jest już w narkozie i operacja jest w toku, trzeba zacisnąć zęby i czekać na jej skutek. Przy zdrowym organizmie wyleczenie nie jest rzeczą niemożliwą.

W sprawie podziału administracyjnego naszego państwa

W Nrze 111 „Czasu" krakowskiego z d. 17 maja 1924 r. umieściła redakcja mój artykuł p. t. „W sprawie polityki kresowej", w którym wobec braku wszelkiego rządowego programu działania na terenie kresów wschodnich proponowałem, nie czekając na ukończenie latami ciągnących się sporów o reformę rolną, stopniowe tworzenie na kresach wzorowych, silnych ekonomicznie, małych gospodarstw rolnych. Włościanie, bez różnicy narodowości, lecz posiadający odpowiednie kwalifikacje, mogliby nabywać takie gospodarstwa. Byłyby to ogniska kultury rolnej, które promieniowałyby szeroko na okolicę i same spełniałyby niejako stale i automatycznie te zadania kulturalne, które wskutek naszej niezaradności i braku poczucia państwowego dotąd leżą odłogiem na wschodzie.

W artykule tym cenzura redakcyjna „Czasu" skreśliła ważny bardzo ustęp, zawierający moje uwagi co do wadliwości **administracyjnego podziału państwa wogóle, a w szczególności naszych kresów wschodnich.** Wiem, że przy takim podziale na województwa i powiaty należy brać w rachubę położenie, warunki ekonomiczne, społeczne, narodowościowe, a nawet względy historyczne, ale nie wolno było przeoczyć tego, **że w danym wypadku na pierwszy plan wysuwały się względy na możliwość sprężystej i dobrej administracji i względy polityczne.**

Nie wiem, kto projektował i kto przeforsował obecny podział administracyjny państwa, ale faktem jest, że ludzie ci popełnili fatalny w skutkach błąd, który, nie wiem, czy może być całkowicie naprawiony.

Lichą, bo lichą była ta administracja austrjacka w b. Galicji, nie mówiąc już o rosyjskiej administracji w b. Królestwie, bo kierowana z góry wrogą dla nas tendencją zaborczych rządów. Ta wadliwa administracja austrjacka nauczyła jednak nas t. j. tych, którzy z nią walczyli, na czem polegała jej wadliwość i jak w przyszłej polskiej administracji tych błędów uniknąć, a dobre jej strony zachować. W b. zaborze pruskim, abstrahując od prześladowań narodowościowych, administracja była najlepsza z trzech zaborów. Każdy z trzech byłych zaborów mógłby był jeszcze przez pewien czas, dopóki życie wewnętrzne państwa nie okrzepnie, wytrzymać przy tym dawnym podziale, zwłaszcza gdy zamiast wrogiego zaborczego rządu mamy nasz własny polski rząd, dbający z obowiązku o swoich obywateli.

Należało zatem, uwzględniając nieznaczne terytorjalne zmiany, wynikłe ze zniesienia t. z. kordonu, pozostawić na razie dotychczasowy podział administracyjny w Małopolsce, w b. Królestwie i w b. zaborze pruskim, tworząc z terytorjum byłego namiestnictwa galicyjskiego, z generał-gubernatorstwa w b. Królestwie i z b. zaboru pruskiego trzy, lub najwyżej pięć województw z siedzibą w Warszawie, Lwowie, Poznaniu względnie jeszcze w dwóch innych miastach. Natomiast należało na najbardziej zaniedbanych kresach wschodnich utworzyć większą ilość **mniejszych** województw, z **mniejszemi** powiatami, posyłając tam **najlepsze, najuczciwsze** siły urzędnicze, dobrze płatne.

Nie ulega wątpliwości, że taki podział, umożliwiający lepszą administrację, wpływ kulturalny liczniejszej, doborowej inteligencji urzędniczej, otoczenie należytą opieką tej tak zaniedbanej dotąd ludności, tworzenie wzorowych małych gospodarstw rolnych — wszystko to nie dopuściłoby do powstania obecnych trudnych i zawikłanych stosunków, lepiej przeciwdziałałoby wszelkiej antypaństwowej agitacji, zjednoczyłoby ściślej nasze kresy z centrum państwa, przyniosłoby korzyść państwu przez wzmocnienie jego wpływów, ochronę lepszą granic i przez należyte wyzyskanie wielkich obszarów rolnych na wschodzie.

Czy możnaby w obecnej chwili podjąć tę myśl na nowo, czy nie należałoby przejść stopniowo do innego podziału administracyjnego na kresach przez tworzenie delegatur i ekspozytur w zbyt dużych województwach i powiatach, czy nie należałoby **znieść pewną ilość województw w trzech byłych zaborach?** Są to pytania, które wobec zamierzonej reformy administracji, są, zdaniem mojem, na czasie bez względu na to czy rząd wytyczy sobie i ustali kierunek polityki kresowej, czy przystąpi lub nie do realizacji autonomji kresowej.

Doc. Dr. T. Janiszewski.

—ooo—

Gospodarstwo a obieg banknotów

Czy Bank Polski bez powiększenia kapitału akcyjnego nie powinien wydać uzasadnionej i koniecznej ilości banknotów

Napisał dr. Daniel Gross (Biała)

Niedawno wyczytałem w jednym z dzienników krajowych zdania, które wymagają bliższego omówienia. Zdania te dosłownie opiewają:

„Podwyższenie kapitału Banku Polskiego jest warunkiem dla zwiększenia obiegu pieniężnego w Polsce. **Obieg ten jest kilkakrotnie za mały, gdy nawet wliczymy bilon nadmiernie wypuszczony. Skutki zaś zbyt małego obiegu pieniężnego są dla kraju fatalne. Znaczną część naszej ruiny gospodarczej należy związać z tą przyczyną**“.

Zgadzam się na zapatrywanie, że obieg nasz jest kilkakrotnie za mały i że faktycznie znaczną część naszej ruiny gospodarczej należy przypisać tej okoliczności; **natomiast nie mogę się zgodzić na zapatrywanie, że nie wolno nam powiększyć emisji, a tem samem nie wolno nam usunąć przyczyny tego fatalnego stanu gospodarczego aż nie powiększy się kapitału Banku Polskiego.**

Jeżeli się wychodzi z założenia, że pewna ilość banknotów w obiegu jest dla utrzymania życia gospodarczego konieczną, to nie mogę rozumieć, dlaczego ma się wydać mimo to ilość mniejszą, choć jest przekonanie, że ten niedorost emisji działa dla gospodarstwa krajowego katastrofalnie.

Jeżeli banknot nasz byłby wymieniany na złoto, to jest zrozumiałem, że wówczas musi być znaczny kapitał własny, jako podkład w złocie czy w pełnowartościowych walutach zagranicznych lub dewizach dla zabezpieczenia tej wymienialności. Skoro jednak wedle statutu Banku Polskiego (art. 47 ust. 2) moment rozpoczęcia wymiany biletów na złoto jeszcze nie istnieje, bo ma być dopiero oznaczony rozporządzeniem rady ministrów na podstawie uchwały rady Banku, to **niema powodu wstrzymania się z wypuszczeniem w obieg gospodarczo usprawiedliwionej i koniecznej ilości banknotów.** Jak długo niema potrzebnego podkładu lub jak długo nie można zwiększyć kapitału akcyjnego, zmuszony jest zarząd banku tylko dopilnować, by ilość emisji, którą uważa dla gospodarstwa krajowego za użyteczną i konieczną, była zachowaną. Niebezpieczeństwo grozi pieniądzowi papierowemu niewymienialnemu tylko wówczas jeżeli się przekroczy gospodarczo usprawiedliwioną ilość emisji, bo wówczas następuje zwyżka cen produktów. Temu niebezpieczeństwu można łatwo zapobiec, bądź przez zastanowienie dalszej emisji, bądź przez podniesienie stopy procentowej. **Nie jest tedy rzeczą trudną utrzymać emisję niewymienialną w granicach gospodarczo usprawiedliwionych.** Jeżeli zaś utrzyma się emisję w tych granicach, to ona działa tak samo, jak gdyby była wymienialną i miała podkład. Powołuję się w tem miejscu na broszurę „Pieniądz“, wydaną we wrześniu 1918 przez Edwina Canana, prof. ekonomiki na uniwersytecie londyńskim. W broszurce tej (tłómaczenie polskie pod redakcją p. Edwarda Taylora, prof. uniwersytetu poznańskiego) znajduję zdania:

„Niewymienialne bilety mogą obiegać według pełnej wartości kursu zawartego w monecie, której nazwę noszą ..... Świadectwo historji usuwa wszelką co do tego wątpliwość, a fakt ten łatwo wyjaśnić zwykłą zasadą popytu połączonego z odpowiednim ograniczeniem podaży. Jeżeli więc rząd lub kto inny wypuszczający bilety zdołają zapobiec fabrykacji biletów przez inne osoby, jeżeli jednocześnie sami nie wypuszczają, ani nie utrzymują w obiegu więcej biletów każdej wartości, niżby to uczynili, gdyby bilety były wymienialne, to w takim razie emisja taka nie może posiadać wartości innej, niżby ją miała emisja wymienialna. Jak wartość emisji wymienialnej utrzymuje się na pewnym poziomie, dzięki popytowi przy odpowiednim ograniczeniu podaży **tak samo zupełnie może się utrzymać wartość emisji niewymienialnej**“.

Niebezpieczeństwo, które grozi ustawicznie naszemu pieniądzowi i przyczyna, która faktycznie zachwiała złotym, pochodzą ze zupełnie innego źródła. Katastrofę gospodarczą zapoczątkowaną w drugiej połowie 1925 r. wywołał nie brak podkładu dla emisji, lecz spowodowało ją **błędne postępowanie przy wymianie towarów z zagranicą.** Zasadą powinno być pokrycie towaru przywożonego towarem wywożonym, a nie podkładem. Ponieważ zaś niema bezpośredniej wymiany towarowej, bo towar się wymienia przy pośrednictwie pieniędzy, to powinno być zasadą wydać tylko tyle złotych w banknotach za towar obcy przywożony, ile zagranica przyśle nam swojej waluty pełnowartościowej za towar z naszego kraju wywieziony. Jeżeli tej zasady nie utrzymamy, jeżeli wywieziemy więcej złotych, jak przywieziemy obcych walut, to choćby Bank Polski miał podkład znaczny i choćby emisja trzymała się w granicach dopuszczalnych, a nawet była zmniejszoną, to podkład wcześniej czy później się wyczerpie i kursu naszej waluty nie utrzymamy.

Sposób załatwienia kwestji walutowej u nas z okoliczności wymiany towarów z zagranicą jest fatalny. Jeżeli bilans handlowy (pomijam bilans przy tniczy) jest dla nas niekorzystny, tj. jeżeli przywóz przewyższa wywóz, to jest zupełnie zrozumiałe, że waluta z wywozu nie może pokryć naszych banknotów złotowych i jest zrozumiałe, że wówczas Bank Polski czy to Rząd musi dopłacić z istniejących rezerw walutowych, a jeżeli tych rezerw niema, to jest zrozumiałe, że kurs naszej waluty spada. Niezrozumiałem jednakowoż jest, dlaczego kurs naszej waluty ma spadać wówczas, jeżeli nasz bilans handlowy jest czynny, t. zn. eksport przewyższa import, tak iż waluty z wywozu powinny pokryć potrzeby złotowe z przywozu.

Jest niezrozumiałem, dlaczego w tym wypadku, skoro od trzech miesięcy mamy czynny bilans handlowy, kurs naszego banknotu złotowego spadł. Przyczyną tego stanu fatalnego może tylko być błąd tkwiący w mechanizmie walutowym przy wymianie towarów z zagranicą.

Nasz mechanizm widocznie nie zabezpiecza tego koniecznego wymogu, by waluta obca wydatkowana przez zagranicznych kupców za towar wywieziony z naszego kraju służyła celowi na jaki jest przeznaczona, tj. służyła na pokrycie banknotów złotowych wydanych przez nasze gospodarstwo za przywóz z zagranicy. Widocznie tedy nasz eksport towarów idzie w próżnię, nie dając żadnej korzyści gospodarstwu krajowemu. — **Widocznem jest, że waluty z eksportu pozostają do dyspozycji naszych eksporterów bądź zagranicą, bądź wewnątrz kraju i nie mogą być zużytkowane na czas dla importerów na pokrycie banknotów złotowych.** Powinniśmy sobie wziąć wzór z innych państw, np. z Czechosłowacji, gdzie mechanizm dobrze funkcjonuje i przy pomocy tego mechanizmu kurs banknotów tamtejszych utrzymuje się na stałym poziomie i tam waluty z eksportu służą w pierwszym rzędzie do pokrycia walut krajowych wydatkowanych na import.

PROF. KASPER CIOŁKOSZ

Współczesne elementy wychowania publicznego

VI.

POSTULATY SZKOLNE DEMOKRACJI

Dziś w projektach zdecydowanych nawet wrogów demokracji mówi się o szkole powszechnej, jednolitej i równej, nie jako o rzeczy zamierzonej lecz zadecydowanej. W ustawach o ustroju szkolnym używa się tych terminów w znaczeniu ustaw obowiązujących. W rzeczywistości mamy tu do czynienia z perfidją i obłudą, zaś ogół obywateli, w naiwnej wierze, zapewnienia takie bierze dosłownie.

Takim jest również ostatni projekt „Ustawy o organizacji szkolnictwa“ St. Grabskiego.

Ustawa na wstępie zapewnia, że ustrój nowy dąży do zapewnienia wszystkim obywatelom możliwie najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia, zapowiada ustosunkowanie szkół według zasady jednolitości.

Na identycznych zasadach pragnie budować szkołę demokracja polska. Demokracja polska domaga się szkoły powszechnej, siedmioklasowej i jednolitej. Szkoła taka ma stanowić podstawę wychowania każdego obywatela w zakresie wiadomości, niezbędnych do czynnego i twórczego wystąpienia jednostki w pracy państwowej, autonomicznej czy społecznej. Szkoła powszechna musi przeto tak być zorganizowaną aby każdemu obywatelowi zapewniała dostateczne przygotowanie do wykonywania, stosownie do jego uzdolnień i kwalifikacji moralnych, wszelkich publicznych funkcyj. Szkoła powszechna musi być przeto siedmioklasowa i program nauki w szkole powszechnej musi być odpowiednio rozszerzony, w szczególności musi objąć naukę ekonomji, ustawodawstwa, polityki, hygjeny.

Zasadę powszechności szkoły, a więc dostępnej dla wszystkich i dla wszystkich bezpłatnej, przeprowadził zaraz w pierwszych latach niepodległości Polski, umiejętnie i praktycznie na terenie miasta Łodzi, jeden z najwięcej zasłużonych na polu szkolnictwa w Polsce, b. kierownik Wydziału szkolnego m. Łodzi, dr. Stefan Kopciński. W ciągu 3 lat wybudował dr. Kopciński w mieście Łodzi 100 nowych szkół i wprowadził przymus szkolny dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Rezultat tych wysiłków był taki, że gdy w r. 1914 uczęszczało do szkół w Łodzi 13.000 dzieci a ludność liczyła 66% analfabetów, to obecnie pobiera obowiązkową naukę 60.000 dzieci i w Łodzi niema dzisiaj jednego dziecka, któreby nie miało możliwości nauki. Na odwrót w Warszawie, gdzie troska o szkołę schodzi na plan ostatni, jeszcze dzisiaj, dla braku pomieszczenia, 120.000 dzieci w wieku szkolnym zgoła nie pobiera nauki.

Jednolitość szkoły powszechnej polega na ujednostajnieniu programów nauki w tym duchu, aby każde dziecko, po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej, mogło bez żadnych przeszkód i utrudnień, przejść na wyższy stopień nauki w szkołach średnich. Niższe gimnazjum w tych warunkach straciłoby rację bytu, zaś nauka w szkole średniej obejmowałaby okres 4 najwyżej 5 lat. Byłoby to ogromnem ułatwieniem przeprowadzenia przez wszystkie stopnie nauki dzieci także niezamożnych*).

Przez ujednostajnienie programów szkół powszechnych i średnich, przez zorganizowanie siedmioklasowej szkoły powszechnej, dotychczasowe typy szkół stracą swój charakter klasowości. Dzieci różnych sfer społecznych uzyskają jednakową podstawę wychowania, na jednakowych prawach i w jednakowych warunkach, a temsamem zasada równości szkoły zostanie rozwiązaną. Równość ta rychło bardzo uchyli między dziećmi dotychczasowe przedziały klasowe, zniesie różnice majątku i urodzenia w sposobie traktowania.

Pozostaje postulat szkoły wolnej, a więc pozbawionej charakteru wyznaniowego. Kwestja wyznania jest rzeczą sumienia, rzeczą prywatną. Religja nie może być narzucona, lecz wynikać z potrzeby ducha. Wszystkie religje w szkole muszą mieć charakter nauki prywatnej i nieobowiązkowej, wszystkie na jednakowych prawach. Szkoła wyznaniowa wyklucza wszelką możliwość reformy szkolnictwa w ogólności, gdyż oznacza ona równocześnie rozbicie szkół na typy i nierównomierne podniesienie kosztów szkolnictwa. Miejscowości np. o mieszanej wyznaniowości mogłyby wprowadzić jeden typ szkoły wysoko zorganizowanej dla wszystkich dzieci wszystkich wyznań i znalazłyby na ten cel fundusze. Z chwilą jednak gdy miejscowość taka zamiast jednej wspólnej szkoły wolnej musiałaby utrzymywać 3 szkoły dla każdego wyznania oddzielnie, to każda z tych 3 szkół będzie jednoklasową i w takich szkołach dzieci od 6 do 14 życia będą tylko tracić czas bezowocnie*). Sprawa ta jest aktualną zwłaszcza w Polsce, gdzie 33% ludności jest różnonarodowościowych, zaś około 40% różnowyznaniowych. Targi wyznaniowe czy narodowościowe na terenie szkolnictwa odbijają się szkodliwie na solidarności wewnętrznej państwa i komplikują trudności polityki zagranicznej.

(Dokończenie nastąpi).

*) Rudolf Lehmann: „Einheit der Schule“. Berlin 1920.

*) Dr. Ostwald: „Grundsätzliches für Erziehungsreform“. Neuendorff: „Die Bedeutung der freien Schule für die Neugestaltung von Bildung und Erziehung“.

Czechosłowacja a Rosja

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Praga, 24 stycznia.

Czesi od dawien dawna słyną ze swego „rusofilstwa", oczywiście, nie wszyscy Czesi, lecz tylko czeska burżuazja, a właściwie, biorąc ściśle, tylko czescy narodowi demokraci... Mimo, że endecy wśród narodu czeskiego przedstawiają znikomą tylko część tegoż, potrafili oni przed wojną podczas wojny działać tak sugestywnie, że nieomal porwali pod względem rusofilstwa cały naród za sobą. Pamiętne przecież są wypadki z początku wojny, gdy Czesi w Austrji jawnie sławili Rosję i Serbję i zato niezmierne cierpienia sprowadzili na naród cały. Przyczyną tego zjawiska była metoda germanizacyjna b. Austrji, niesłychany ucisk niemiecki Słowian wogóle, a Czechów szczególnie. Wielka część społeczeństwa czeskiego widziała w zwycięstwie Rosji jedyny ratunek dla Czechów, zaś w zwycięstwie Austrji i Niemiec — zagładę swoją. Masowe poddawanie się żołnierzy czeskich do niewoli rosyjskiej było na porządku dziennym. Ale niebawem żołnierze ci mieli przekonać się, co to jest carat rosyjski... Wspomina o tem prezydent Masaryk w swych pamiętnikach, stwierdzając, że najgorszym ciemiężycielem narodów — to carat. Rząd carski niechętnem okiem patrzał na dążenia wolnościowe Czechów, przeszkadzał w tworzeniu się Legjonów czechosłowackich, bowiem caratowi wszelaka wolność narodów była nie na rękę. Miał jednak carat w Czechach licznych obrońców, a na czele ich stał znany moskalofil dr. Kramarz, duchowy brat „naszego" Romana Dmowskiego.

Ale historja zrobiła swoje — carat padł. W jego miejsce przyszli bolszewicy, niegorsi zresztą ciemiężyciele ludów, jak carat. Wzorem caratu, bolszewicy również sprzeciwili się tworzeniu Legjonów czechosłowackich, które zostały zmuszone do stoczenia krwawych walk z „czerwoną" armją bolszewicką.

Po utworzeniu Republiki czechosłowackiej znalazły w niej schronienie dziesiątki tysięcy emigrantów rosyjskich, którzy nie mogli lub nie chcieli przebywać w krwawej Rosji bolszewickiej. Po rozgromieniu armji Denikina i Wrangla szeregi nieszczęśliwych emigrantów powiększyły się — Rząd czechosłowacki udzielił im gościnności, popierając ich moralnie i materjalnie. Odrazu też zaznaczyły się dwa prądy wśród społeczeństwa czeskiego. Narodowi demokraci i wszelacy reakcjoniści dążyli do odbudowania carskiej Rosji i wielkiemi sympatjami otaczali Wranglowców i Denikinowców, demokraci zaś i socjaliści uważali, że lud rosyjski sam tylko może rozstrzygnąć o formie swego państwa i nikt z zewnątrz niema prawa mieszania się do wewnętrznych stosunków rosyjskich.

Wiele się w ciągu ostatnich lat w polityce europejskiej zmieniło. Pierwotne negatywne do Rosji sowieckiej stanowisko, uległo ogólnej zmianie. Szereg państw uznało Rosję sowiecką de iure. Świat zrozumiał, że przemysł światowy nie może obejść się bez takiego odbiorcy jak Rosja. Brak konsumenta rosyjskiego na rynkach światowych, spowodował w wielu państwach bezrobocie i kryzys przemysłowy. Te momenty gospodarcze odgrywają dla Czechosłowacji rolę pierwszorzędną. Czechosłowacja bowiem jest państwem wybitnie przemysłowym, eksportowym. Przed wojną z obecnych terenów czechosłowackich eksportowano do Rosji sporą ilość towarów, obecnie nie wywozi się tam wiele, natomiast wywozi się sporo do Niemiec, z któremi konkurencja jest daleko trudniejszą, aniżeli z nierozwiniętym przemysłem rosyjskim. Nic więc dziwnego, że w ostatnich czasach wiele mówi się o uznaniu Rosji sowieckiej de iure. Kwestja ta jednak nie jest w Czechosłowacji nową, gdyż już od szeregu lat sfery robotnicze domagają się uznania Rosji i wejścia z nią w stosunki gospodarcze. Już np. w roku 1922 socjaliści na demonstracjach majowych postawili jako jedno z haseł, sprawę uznania Rosji sowieckiej. Rząd czechosłowacki zasadniczo był za uznaniem, ale sprzeciwili się temu czescy narodowi demokraci zupełnie stanowczo. Dr. Kramarz twierdzi bowiem, że należy czekać na „nową Rosję", że bolszewicy nie są prawowitą władzą narodu rosyjskiego, że nie są Słowianami, że zniszczyli ideję słowiańską itp. Pamiętne są ostre napaści całej prasy kramarzowskiej na ministra Dra Benesza za jego na te sprawy inne poglądy i stanowisko. Kramarz zarzucał Beneszowi że nie dba o interesy słowiańskie, że je zaprzepaszcza...

Podczas niedawnej akcji wyborczej hasło uznania Rosji wysunęli nietylko komuniści, ale także partje socjalistyczne, a więc i partja ministra Benesza. Sprawa ta więc stała się obecnie aktualną i wszystkie czechosłowackie stronnictwa nią się zajmują. Stanowisko czeskich i niemieckich socjalnych demokratów jest jasne: uznać Rosję de iure i wejść z nią w kontakt gospodarczy i polityczny, oraz nie mięszać się do wewnętrznych jej spraw. Stanowisku temu dali czescy towarzysze wyraz we wczorajszym „Prave Lidu", twierdząc, że stanowisko Kramarza jest ciasne i jednostronne i sprzeczne z demokracją i interesami ludu. Premjer rządu jest również za uznaniem Rosji sowieckiej i ma nadzieję że uda mu się pokonać upór endeków. Obawy stronnictw czeskich, że agitacja komunistów wzmoże się po uznaniu Rosji, są również płonne, bo dziś Rosja już nie posiada dawnego splendoru rewolucyjnego.

Zdaje się być pewnem, że rząd czechosłowacki uzna Rosję sowiecką „de iure" już w najbliższych dniach. Wówczas stanie się aktualną sprawa tranzytów przez Polskę do Rosji. Marzenia niektórych polityków polskich i czeskich o tzw. „Unji celnej polsko - czeskiej" stają się wobec tego faktu bardziej zrozumiałe i bardziej aktualne. Dlatego też sprawa uznania Rosji przez Czechosłowację ma i dla Polski wielkie znaczenie, które niezadługo po uznaniu Rosji uwydatni się we wzajemnej polityce czechosłowacko-polskiej. **Adam Weltawski.**

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 22 stycznia.

Akcja Związku Rob. Drzewnych i PPS w sprawie bezrobocia

W ostatnim tygodniu odbywają nasze związki zawodowe codziennie zgromadzenia z inicjatywy komitetu PPS i Związku rob. budowlanych. Związki wysłały delegacje do starostwa i magistratu, ale jak dotychczas kołaczą bezskutecznie. Obecnie wyjeżdża delegacja Związków naszych do Krakowa do województwa, któremu przedłoży swe żądania. Równocześnie wysłały Związki do ministerstwa robót publicznych i ministerstwa pracy i opieki społecznej następujący memorjał:

„Bezrobocie u nas z każdym dniem się zwiększa. Z wyjątkiem młyna parowego wszystkie fabryki zamknięte. Oprócz 110 bezrobotnych, pobierających zasiłki z funduszu bezrobocia, jest zarejestrowanych 450 bezrobotnych, którzy przeważnie są obarczeni licznemi rodzinami. Zarząd miasta, nie doceniając doniosłości problemu bezrobocia, zachowuje się wobec tej klęski społecznej prawie biernie. Dopiero teraz ogół społeczeństwa naocznie przekonuje się o szkodliwości skasowania u nas autonomji miejskiej. Najgorszy samorząd miejski wykrzesałby energję na punkcie ograniczenia bezrobocia. Inaczej komisarz rządowy, który nam został narzucony po zajściach listopadowych zawinionych przez rząd Witosa. Wyczerpując energję w kierunku zakupu luksusowego automobilu dla siebie, nie ma czasu ani zainteresowania w ożywieniu ruchu budowlanego w mieście. Zaraz po objęciu rządów komisarskich w mieście, tj. 2 lata temu, uspokajał nas komisarz Rypuszyński, że nasze dawne żądania stawiane na radzie miejskiej odnośnie do wystawienia domu dla delożowanych i łaźni ludowej rychło zostaną przez niego zrealizowane. Skończyło się na przyrzeczeniu. Od czterech lat płaci ludność cała podatek lokatorski, który w myśl ustawy i na podstawie uchwały rady miał być obrócony wyłącznie na budowę domów mieszkalnych. W samym roku 1925 uzyskał komisarz z tego podatku kwotę 80.000 zł. tj. sumę kilkadziesiąt razy większą aniżeli wynosił cały budżet roczny z czasów inflacji. Mimo to, komisarz, który jak mógł robił trudności prywatnym osobom przy wniesionych planach budowy, który udaremnił wystawienie 2 dużych dwupiętrowych domów, jakie chciała stawiać spółka mieszkaniowa, wcale nie myśli zabrać się do budowy robotniczych domów mieszkalnych, zużywając w zupełności caloroczny dochód z podatku lokatorskiego na inne cele, nic wspólnego nie mające z budową domów mieszkalnych. Widocznie komisarz rządowy wraz ze swą radą przyboczną uważa bezrobocie katastrofalne za dopust boży, na który rozum jego nic nie poradzi, względnie, który należy pozostawić na łaskę i niełaskę losu. Nie widzą, że burza nad ich głowami nadchodząca, może ich rychlej niż przypuszczają całkiem zmieść.

Jeśli nam rząd narzucił komisarza mamy prawo domagać się, by rząd nacisnął komisarza w kierunku spełnienia obowiązku na nim ciążącego odnośnie do rozbudowy miasta. Jeśli prywatni nie budują, musi państwo i gmina wziąć na się ten obowiązek. Władze muszą raz uznać, że w miastach, które są dźwignią postępu i kultury, nie może życie przemysłowe zamrzeć. Z powyższych powodów zwracają się związki zawodowe do ministerstwa z prośbą: Ministerstwo raczy: 1. Spowodować, by autonomja gminna została jak najrychlej w Tarnowie restytuowana. 2. Zarządzić, by wewnętrzne urządzanie budynku więziennego zostało jak najprędzej ukończone i aby w tym celu potrzebne kredyty zostały zaraz wyasygnowane. 3. Na dokończenie budowy sądu, którego mury parterowe są już wystawione wyasygnować potrzebne kredyty. 4. Jak długo komisarz rządowy nie otrzyma dymisji, raczy władza nadzorcza spowodować, by komisarz rządowy podatek lokatorski obrócił wyłącznie na rozbudowę miasta. 5. Wobec gotowych planów kanalizacyjnych winien komisarz rządu rozpocząć budowę kanałów, co pozostaje w ścisłym związku ze zasklepieniem młynówki, co jest powszechnem żądaniem całej ludności, a w pierwszej linji przedmieścia rolniczego Strusina, gdzie zaraza szerząca się z młynówki daje się szczególnie we znaki".

Chrzanów, 24 stycznia.

Walka PPS o obniżenie cen artykułów spożywczych w powiecie chrzanowskim

Przed kilku dniami pisaliśmy, że dnia 14 bm. udała się do starostwa delegacja Związków i PPS z żądaniem, ażeby starostwo wpłynęło na kupców, ażeby ci obniżyli ceny artykułów spożywczych, które na podstawie skoków dolarowych wyśrubowali do samowolnej wysokości. Na podstawie tego żądania starosta p. Matusiński zwołał konferencję reprezentantów kupiectwa i burmistrzów gmin Chrzanowa, Trzebini, Krzeszowic, Jaworzna i Szczakowej. Konferencja odbyła się 21 bm. w starostwie w Chrzanowie, w której wzięli udział nasi reprezentanci tow. sekr. Papuga i Chechelski. Nasi towarzysze przedstawili grozę położenia klasy pracującej i wykazali, że wyśrubowane ceny powinny być znacznie obniżone. P. starosta również podzielał argumenty przedstawione przez naszych towarzyszy, zaś reprezentanci tutejszego kupiectwa tłomaczyli się, że ceny należy obniżyć, lecz jest to zdaniem ich bardzo trudne ze względu na ubóstwo tut. kupiectwa. Mimo to przyrzekli, że zwołają zaraz w tej sprawie lokalne konferencje, na których będą się starali wpłynąć na wszystkich kupców, rzeźników i masarzy, ażeby przystąpili do obniżenia cen artykułów spożywczych. Tak oświadczyli przedstawiciele wymienionych gmin i przedstawiciele kupiectwa w obecności i pod przewodnictwem p. starosty. Pragniemy, ażeby nasze legalne postępowanie znalazło odpowiednie zrozumienie u tych, do których nasi reprezentanci na wymienionej konferencji przemawiali i ażeby nie przeciągano struny cierpliwości wynędzniałej klasy pracującej. **P. S.**

Z TEATRU

Operetka Nowości: Rewja „TO, O CZEM DOROŚLI JESZCZE NIE WIEDZĄ", Wł. Leedigera z muzyką T. Rapackiego

Okazuje się, że Kraków stracił gust do operetek a zwrócił swą miłość ku rewjom. Już druga z rzędu rewja w „Nowościach" sprowadza tam takie tłumy, jakich żadna operetka nie gromadziła. Ostatnia rewja zrobiona została pod hasłem aktualności: perepetij z pożyczką dolarową, w które autor wplątał potrzebne i zbędne rzeczy. W utworze takim, w którym nie szuka się „ideałów" a tylko rozrywki, jest dość miejsca na wszystko, byleby spełniał główne swe zadanie: rozruszał publikę i — napełniał kasę. A to należy się zespołowi z ul. Rajskiej, który chwalebnie trudzi się trochę dla siebie a dużo dla widzów.

Mamy w tej rewji kilka obrazków tak dobrze mieszkańcom Krakowa znanych: ludzi żywych i widoki miasta, mniej i więcej ubrane kobietki, skoczną muzyczkę i — co jest stałą chorobą „Nowości" — spóźniony początek przedstawienia i przydługie antrakty. Utarł się też zwyczaj wychodzenia na scenę nie z za kulis a z widowni, widocznie dla ciepła w dosłownem i przenośnem znaczeniu. „Polityka" w tej rewji jest trochę jednostronna i należałoby odnośne ustępy skrócić, tembardziej, że niektórzy z grających znane w mieście postacie, nie znają odtwarzanych przez siebie postaci albo nie umieją się charakteryzować.

Z olbrzymiego spisu grających wymienimy wspaniałą parę „krowoderskich zuchów" w wykonaniu pp. Jaśkówny i Rewskiego, bajecznie udanych dwóch „deputatów z Kazimierza" (wyborna charakterystyka i żywcem skopjowana giestykulacja) oraz postać jednego z senatorów „mniejszości narodowej" w wykonaniu p. Orlińskiego. Że każde pojawienie się p. Halmirskiej potęguje uznanie dla tej miłej artystki, nie trzeba specjalnie podkreślić, ma ona pod tym względem wyrobioną markę jako cieszaca się ogólną sympatją. Ruch był na scenie, ruch na widowni — a o to właśnie chodzi i publiczność nie skąpiła też swoich oklasków.

To też rewja niewątpliwie doczeka się, jak poprzedniczka, serji przedstawień, byleby nie zmuszano publiczności do opuszczania teatru po godzinie tramwajowej. **F.**

Z otchłani ciemnoty klerykalnej ... we Francji

Wypędzanie djabła, uroki, praktyki biczownicze

Nie referujemy tu jakiegoś rozdziału z „Kultury wieków średnich" prof. J. Ptaśnika, ani też nie zasmucimy czytelników jakimś nowym dowodem ciemnoty naszego klerykalnego ludu wiejskiego — w rodzaju notowanego przez nas znęcania się nad „czarownicą" lub dzieciobójstwa z obawy, iż noworodek stanie się „Antychrystem".

Ciemnota w przymierzu z fanatyzmem nie została wytępiona i w krajach o starszej i wyższej kulturze. Świadczy o tem głośna we Francji sprawa księdza Desnoyers z wioski Bombon oraz grupy mieszkańców miasta Bordeaux, którzy związali się w pobożne stowarzyszenie pod wezwaniem Matki Boskiej płaczącej, na czele którego stała niejaka Marja Mesmin, żona dozorcy domu.

Zgóry podkreślamy, iż w opisie wydarzeń nie idziemy za brukową prasą francuską, którą możnaby posądzać, że dla sensacji rzecz całą ubarwia, ani też za prasą antyklerykalną, którą podejrzliwy czytelnik mógłby pomawiać o tendencyjność. Informacje czerpiemy z dziennika poważnego, a przy tem bardzo ostrożnego i umiarkowanego, mianowicie z paryskiego „Le Temps". Cały obraz monstrualnej, średniowiecznej ciemnoty wyszedł na jaw z powodu zamachu na wyżej wymienionego księdza, zamachu wykonanego przez bandę fanatyków, z któremi znajdował się on w dłuższym kontakcie.

Oto w skróceniu co zeznał poszkodowany przed współpracownikiem dziennika paryskiego. Do sekty (jak ją teraz nazywa) „Matki Boskiej płaczącej" nie należał, ale uczestniczył w paru organizowanych przez nią pobożnych pielgrzymkach między innemi do Matki Boskiej z Salette, która ukazała się „jak to uznali wielcy w Kościele" — dorzuca teraz ów zmaltretowany ksiądz — Melanji Calvat. Podczas jednej z takich pielgrzymek towarzyszący mu pątnicy zaproponowali mu odwiedzenie Marji Mesmin, która twierdziła, że jest... mistyczną sukcesorką Melanji Calvat.

Opowiadający zgodził się na to, przyczem Mesminowa (mimo, iż uważała się za posiadającą szczególną łaskę Matki Boskiej) oświadczyła księdzu D., że jest **opętana przez djabła i zażądała ażeby ją egzorcyzmował. Z upoważnienia arcybiskupa uczynił zadość jej prośbie**, a potem, gdy powrócił do swojej parafji listownie zapytywał, w jakim stanie znajduje się po jego pobożnym zabiegu. Kazała odpisać przez swoją sekretarkę (sic) gdyż sama jest niepiśmienna, że nastąpiła w niej recydywa. Równocześnie ksiądz D. otrzymał listy bezimienne z groźbami i obelgami, poczem pewnego dnia zawitał doń mąż „opętanej", który w obecności dwóch świadków zażądał, ażeby niefortunny proboszcz **przestał rzucać „urok" na jego żonę.** Wizyta ta poprzedziła przybycie do kościoła w Bombon zwolenniczek i zwolenników Marji Mesmin.

Gospodyni lękając się gwałtów z ich strony, usiłowała go przestrzec przed przybyszami. Gdy nie dosłyszał jej szeptu, energicznie wepchnęła go do zakrystji, zamknęła na klucz, który schowała do kieszeni. Ale manewr ten zauważyli napastnicy, rzucili się na gospodynię, wyrwali jej klucz, a potem napadli na księdza.

W liście, z którego powtórzymy urywek, do biskupa z Meaux, Gaillarda, poszwankowany ksiądz tak opisuje napad.

EGZEKUCJA NAD KSIĘDZEM, KTÓRY ŹLE WYPĘDZIŁ DJABŁA

...„Bez **interwencji brygadjera żandarmerji** byłbym za pięć minut zmarł. Zostałem związany w czterech miejscach na ciele w sposób bezlitosny. Tak, jak mój święty patron Paweł **byłem biczowany** — być może **trzysta przynajmniej uderzeń** — i miałem kneble strasznie zaciśnięte, jeden na nozdrzach, jeden na ustach, a raczej w ustach, trzeci na gardle...

Dalej wylicza ofiara napadu: „**To biczowanie trwało dwadzieścia minut;** toteż czując duszność wcale się już nie broniłem. Zaatakowano mnie, rzucając mi trzy garści pieprzu w twarz i napastnicy moi **zdjąwszy mi obuwie**, przynieśli ze sobą wszystko, co należy, ażeby **mi palić podeszwy i uciąć język.** Przed żandarmami po tym zamachu napastnicy zaintonowali „Magnificat".

Według relacji niejakiej Robertowej, która uczestniczyła w napadzie i znajduje się na wolnej stopie (żandarmerja aresztowała tylko napastników — mężczyzn) uplanowany atak odbył się następująco:

„Oddawna — mówiła — postanowiliśmy skarcić księdza Desnoyers, który naraził na cierpienia naszą dobrą mateczkę Marję Mesmin i który zaprzedał jej duszę djabłu. Gospodyni księdza, zwróciwszy uwagę na naszą grupę w kościele, chciała nas zmusić do wyjścia. Odmówiliśmy i ja zdołałam zawładnąć kluczami od zakrystji, gdzie zastaliśmy ks. Desnoyers. Podczas gdy ja zatarasowałam drzwi, ażeby uniemożliwić pomoc, moje towarzyszki i towarzysze **zdjęli księdzu spodnie, pozostawiając mu kalesony dla zachowania skromności** i na zmianę **każdy wymierzył mu chłostę dyscypliną, jakiej się używa w klasztorach. Ksiądz trzykrotnie poprzysiągł, że zdejmuje uroki, któremi bez powodu gnębi Marję Mesmin**".

Sama Marja Mesmin twierdzi, że ks. D. dręczy ją, powodowany zazdrością, iż jest otaczana szczególną czcią. O tych udrękach wyraża się tak: „Są to te same cierpienia, co za czasów księdza Saboungbi. Szatan przeszywa mnie uderzeniami sztyletu; znać ślady na mojej skórze, która puchnie natychmiast. Czasem zdaje mi się, że wyrywa mi oczy! Wtedy ślepą jestem przez tydzień".

Otóż co się tyczy owego księdza Saboungbi — — był to wikary generalny z Sydonu w Syrji, który odcięty został podczas wojny od powrotu. Charakterystyczne jest, że nietylko typowa histeryczka Mesminowa, lecz i czterej inni mieszkańcy Bordeux uznali, że rzucił on na nich urok i dokonali nań podobnego, jak w Bombon napadu, przyczem jeden z nich **agent policyjny** (!) Cardon założył mu ręczne kajdanki, a trzej inni zbili go strasznie. Ks. S. poznał się z tem pobożnem zgromadzeniem, wydelegowany przez biskupa, dla sprawdzenia „cudów", które miały się zdarzyć w portjerni Mesminów gdzie **posążek Matki Boskiej miał ronić wonne łzy...**

Mesminowa szczyci się posiadaniem następującej depeszy z Rzymu, którą kazała oprawić w ramki:

Rzym, czerwiec 1914.

Ojciec święty wraz z życzeniami wyzdrowienia zasyła z całego serca błogosławieństwo apostolskie, gwarancję pociechy i łask niebieskich.

Kardynał Merry del Val.

Jakie pojęcia **panowały w tych ciemnych mózgach, pełnych strachu przed djabłami i czarami,** świadczy, że ksiądz Denoyers spotkał dwie klientki siostry Ledoux, które uważały, **że muszą być egzorcyzmowane, ponieważ jedna ciągle tyje, a druga chudnie...**

Tym razem ofiarą wyrosłych na tle klerykalizmu zabobonów stał się przedstawiciel kleru, który szedł na rękę średniowiecznym zboczeniom.

Wiadomości polityczne

O MIEJSCE DLA POLSKI W RADZIE LIGI NARODÓW

Briand przyjął ambasadora Chłapowskiego. — „Nouveau Siecle" twierdzi, że ambasador powiadomił Brianda o pragnieniu rządu polskiego uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi narodów. Briand niezawodnie przyjmie jak najżyczliwiej prośbę wystosowaną przez Polskę w powyższej sprawie, zapytuje natomiast, że jest pytanie, jak się zachowa wobec tej prośby Anglja.

—ooo—

FOCH ZA DALSZĄ KONTROLĄ NAD NIEMCAMI

Jak donoszą z Paryża do biura Reutera, nadesłany do marszałka Focha raport międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Berlinie stwierdza, że Niemcy nie w całości wykonali zobowiązania, które na siebie przyjęli w rezultacie narad, jakie się odbyły między Niemcami a sprzymierzeńcami w listopadzie 1925 roku, wobec czego wojskowa komisja kontrolna powinna nadal pozostać w Berlinie, aż Niemcy wykonają swe zobowiązania.

—ooo—

WŁOCHY PŁACĄ DŁUGI

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Rokowania w sprawie zawarcia włosko-angielskiego układu w sprawie długów zostały doprowadzone do końca. Volpi odbył naradę z przedstawicielami banków londyńskich, które mają sfinansować raty w pierwszych latach. Jakkolwiek cyfry rat nie są jeszcze ogłoszone, to jednak sądzą, że raty roczne wynosić będą od 4 i pół do 5 i pół miljonów litrów.

—ooo—

ROZŁAM WŚRÓD LIBERAŁÓW ANGIELSKICH

Były minister Alfred Mond ogłasza list otwarty, w którym zawiadamia, iż występuje ze stronnictwa liberalnego, a wstępuje do stronnictwa konserwatywnego. Powodem jest poparcie udzielane przez stronnictwo radykalnym planom reformy rolnej, — propagowanym przez Lloyda Georgea.

Przegląd społeczny

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH W BORKU FAŁĘCKIM

Dnia 21 bm. odbyło się zgromadzenie Związku robot. przem. chemicznego w Borku Fałęckim. — Zgromadzenie zagaił tow. Lenczowski, który udzielił głosu sekr. okr. tegoż Związku tow. Matuli, który w długiem przemówieniu przedstawił katastrofalne położenie klasy pracującej z jednej strony, zaś **wyzysk robotników przez klasy posiadające z drugiej strony.** Mówca ostro krytykuje działalność chadeckiej organizacji, która bardzo wiele mówi, a w rzeczywistości nic nie robi. Po tem przemówieniu przystąpiono do wyboru zarządu, od którego weszli: tow. Stoszczak II. przew., **Czeremuga** zast. przew., **Lenczowski** sekretarz, **Adamczyk** zast. sekr., **Sołakowski** skarbnik, **Staszczak I.** zast. skarb., **Czeremuga, Wynicz** kom. rewizyjna.

Następnie odbyła się dyskusja, w której jednogłośnie potępiono szkodliwą dla klasy robotniczej działalność chadeków, **oświadczając się za PPS,** która jedynie broni klasę pracującą przed wyzyskiem.

Następnie uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 21 bm. uchwalają bronić swych praw i zdobyczy **wszelkiemi siłami,** wspierać swych posłów w walce z kapitalizmem, **aż do zwycięstwa.** Wyrażają podziękowanie za ich pracę, którą pokładają dla klasy pracującej. Wzywają, ażeby na duchu nie upadli, bo Socjalizm zwyciężyć musi.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Sprawy partyjne

—o—

REJESTRACJA CZŁONKÓW PPS

Wszyscy członkowie organizacji politycznej PPS proszeni są o bezwarunkowe zgłoszenie się do **dorocznej rejestracji** w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p. **Rejestracja odbywa się codziennie w godzinach od 10—1 przed południem i od 4—8 wieczorem.**

Rada Robotnicza zwraca przy tej sposobności uwagę towarzyszów, że rejestracja jest władzom partyjnym bezwzględnie potrzebna dla celów **organizacyjnych i dlatego należy bezwzględnie** spełnić ten obowiązek partyjny **i zgłosić się do rejestracji.**

Do rejestracji należy przynieść ze sobą **legitymację partyjną.**

Sekretarjat Rady Robotniczej PPS.

ROZMAITOŚCI

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO. Prasa praska donosi, że morderca byłego bułgarskiego posła w Pradze Daskalowa, Cziczonkow powiesił się w więzieniu. Cziczonkow został na rozprawie przed sądem przysięgłych w Taborze uniewinniony. Przy powtórnym procesie Cziczonkow został skazany na 20 lat więzienia. Po ogłoszeniu wyroku oświadczył on, że skończy samobójstwem.

15 MILJONÓW AUTOMOBILI W AMERYCE. Wobec tego, że cała Europa posiada razem mało co więcej, niż dwa miljony automobilów, imponująco przedstawia się ilość tego rodzaju maszyn w Stanach Zjednoczonych. Piętnaście miljonów, to jeden automobil na siedmiu mieszkańców. Stan nowojorski posiada zarejestrowanych półtora miljona automobilów. Ale Kalifornja kroczy na przedzie. W tym stanie nad Pacyfikiem **jeden automobil wypada na trzy osoby,** czyli że każdy prawie człowiek dorosły ma swoją własną maszynę. Ale nasycenie w tym przemyśle kiedyś nastąpić musi. Lecz przemysłowcy automobilowi nie obawiają się o przyszłość. Przyjdzie kryzys, to rozpocznie się budowa.... „Fordów" powietrznych, zmniejszy się kupno automobili a zwiększy aeroplanów.

Podziękowanie.

Czujemy się zobowiązani wyrazić niniejszem swoją głęboką wdzięczność Towarzyszom posłowi **Dr. Markowi,** posłowi **Dr. Bobrowskiemu, Dr. Rosenzweigowi** i **Dr. Woźniakowskiemu** za skuteczną obronę naszego współpracownika Stanisława Sikory i tą drogą gorąco im dziękujemy.

Pracownicy Miejskiej Straży Pożarnej.

KRONIKA

Kraków, 27 stycznia.

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI W SPRAWIE NIEWYPŁACENIA PRZEZ RZĄD STYPENDJÓW MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W poniedziałek, 25 bm. odbył się w sali Kopernika U. J. w Krakowie wiec ogólno-akademicki, zwołany przez Centralę Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych, jedyną reprezentację życia samopomocowego akademickiego w Krakowie, w sprawie niewypłacanie przez Rząd stypendjów młodzieży akademickiej.

Po zagajeniu wiecu przez p. Kurowskiego, wybrano Prezydjum wiecu z listy Stowarzyszeń Samopomocowych w następującym składzie: przewodniczący p. Kurowski Tadeusz, wiceprzewodn. p. Skrzyjski Błażej i Wilk Stanisław, sekretarze p. Horodeński Józef i Żelazny Jan, assesorzy p. Kulikówna Marja i p. Włodek Stanisław. Kuratorem wiecu był p. Dziekana dr. Dzhurzyński.

Następnie p. Kurowski, prezes Centrali ASS podniósł w swojem rzeczowem przemówieniu, że w bieżącym roku szkolnym pobiera w Krakowie stypendja przeszło 200 akademików, którzy będąc obowiązani na mocy ustawy o stypendjach (z dnia 30 października 1923 r.) do poświęcenia swego czasu wyłącznie nauce, po wstrzymaniu im wypłat stypendjów, znaleźli się bez środków do życia i bez możności dalszego kontynuowania studjów na uniwersytecie. Centrala ASS zdając sobie dobrze sprawę z ich ciężkiego położenia, weszła w porozumienie z rektorami wyższych uczelni w Krakowie i postanowiła studentom stypendystom wypłacić po 25 zł., jako zaliczkę na poczet stypendjów. Nie zaniedbała przytem żadnej sposobności, aby się za studentami stypendystami wstawić u rządu i skłonić go do wypłacenia stypendjów. Jakoż w ostatniej chwili otrzymała telegraficzne zawiadomienie z prezydjum ogólno-polskiego Związku Bratnich Pomocy, że stypendja zostaną wypłacone w wysokości 90 zł. za miesiąc styczeń w ciągu trzech dni, za luty w początkach lutego.

Przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie prezesa Centrali ASS w Krakowie wiec uchwalił z pewnemi poprawkami następującą rezolucję, przedstawioną przez zarząd Centrali ASS:

„Wiec ogólno-akademicki uchwala:

Doceniając w pełni konieczności dążeń, zmierzających do zrównoważenia budżetu państwowego przez rząd obecny wiec ogólno-akademicki stwierdza, że przeprowadzenie oszczędności nie powinno się odbywać drogą najmniejszego oporu, tj. redukowania stypendjów, na które składają się także opłaty akademickie, wnoszone przez młodzież; przeto domagamy się kategorycznie od rządu wykonania ustawy z dnia 30 października 1923 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej w całej rozciągłości, zwracając się do Centrali akademickich stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie ze stanowczą prośbą prowadzenia akcji w powyższej sprawie aż do pomyślnego rezultatu. Realizację uchwał poleca się Centrali Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych".

Rezolucję tę uchwalono przez aklamację.

FERJE PÓŁROCZNE W SZKOŁACH ŚREDNICH. W bieżącym roku świadectwa półroczne rozdane będą młodzieży szkół średnich w sobotę 30 bm. Ferje półroczne trwać będą do 3 lutego wyłącznie. Nauka rozpocznie się we środę rano. Dyrektorzy korzystają z przysługującego im prawa ustanowienia 5 dni wolnych od nauki w ciągu roku postanowili z powodu zbiegu niedzieli 31 stycznia i święta 2 lutego ogłosić dzień 1 lutego jako wolny od nauki.

REDUTA PRASY Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się, jak wiadomo, dnia 1 lutego br. we wszystkich salach Starego Teatru. Dla wygody publiczności zaproszenia i bilety wydawane będą w lokalu redakcji „Czasu" przy ul. św. Tomasza codziennie od godz. 4—6 popołudniu. Prócz trzech pierwszych nagród konkursowych komitet reduty wyznaczył szereg dalszych nagród, między któremi znajdzie się 10 par luksusowego obuwia, ofiarowanych przez firmę „Marko" i Polskie Zakłady garbarskie. Gustowne maski na redutę przygotowała do rozsprzedaży firma M. Ziembickiego przy pl. Marjackim.

BALU AKADEMICKIEGO NIE BĘDZIE. Na liczne zapytania co do dorocznego balu ogólno-akademickiego Stowarzyszeń Samopomocowych, Centrala ASS komunikuje, że żadnego balu nie urządzi, tak ze względu na ciężkie położenie państwa i powszechnie rozlegające się wołanie „oszczędzajcie wszędzie i we wszystkiem", jak i ze względu na samą młodzież akademicką której liczne szeregi nie balów ale chleba potrzebują.

Tramwaj krakowski opodatkował bilety jazdy na ulżenie bezrobocia

Jak się dowiadujemy, Rada Nadzorcza Krakowskiej Spółki Tramwajowej, uchwaliła na ostatniem posiedzeniu **opodatkować wszystkie bilety jazdy na zatrudnienie bezrobotnych w naszem mieście. Podatek ma wynosić 2 grosze od każdego sprzedanego biletu i będzie pobierany od 1 lutego br.**

Gmina m. Krakowa przefrymarczyła Grand Hotel

będący funduszem stypendyjnym dla rzemieślników

W roku 1918 sprzedała gmina miasta Krakowa gmach Grand Hotelu pp. Aleksandrowi Skrzyńskiemu, obecnemu premjerowi i Zygmuntowi Zamoyskiemu, zatrzymując na hipotece jako resztę ceny sprzedaży **500.000 koron austr., którą przeznaczyła na fundusz stypendyjny dla rzemieślników.**

Po wejściu w życie ustawy o waloryzacji dawnych pretensyj, **gmina m. Krakowa i właściciele Grand-Hotelu nie mogąc zgodnie ustalić wysokości zwaloryzowanej kwoty hipotecznej skierowali sprawę na drogę sądową. Gmina zażądała przerachowania owych 500.000 koron austrjackich na 250.000 złotych.**

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym cywilnym pierwsza rozprawa, na której zastępcy prawni obu stron, a to syndyk miejski adw. Dr. Bąkowski i zastępca premjera Skrzyńskiego adw. Dr. Szado przedstawili swe poglądy na sprawę. Sąd pod przewodnictwem radcy Wacławowicza **odroczył rozprawę celem ustalenia stosunku dzisiejszej wartości jednej trzeciej części Grand-Hotelu do jednej trzeciej części ceny kupna z roku 1918, to jest zahipotekowanej kwoty 500.000 koron austr., oraz celem zbadania przez znawców rentowności przedsiębiorstwa.**

Ze względu na osoby kontrahentów spór powyższy wywołał wielkie zainteresowanie w mieście.

—ooo—

Kontrola sklepów spożywczych

Lichwa kwitnie

W ostatnim tygodniu **przeprowadziły organa policyjne kontrolę cen i cenników w sklepach spożywczych i jatkach z mięsem, w czasie której stwierdziły, że nie wszyscy kupcy stosują się do ustanowionych cen, względnie posiadają cenniki.** I tak doniesiono za pobieranie nadmiernych cen: — Anielę Brożek, Józefa Seweryna, Jelonek Julję, Hajdę Antoniego, Wajdę Anielę — wszyscy z Płaszów Wielkich, posiadający jatki w Podgórzu — i Władysława Radwańka, zamieszkałego Dąbrówki l. 11.

Za sprzedaż chleba o mniejszej wadze doniesiono Metzgera Salomona piekarza ul. Trauguta l. 15 i Spingarna Józefa ul. Lwowska 17.

—ooo—

ARESZTOWANIE POLICJANTA ZA KRADZIEŻ MASŁA WSPÓLNIE ZE ZŁODZIEJAMI. W swoim czasie donosiliśmy, że na wóz chłopski, jadący koło rogatki mogilskiej napadło kilku osobników i zrabowało kilkadziesiąt kilogramów masła. W trakcie dochodzeń wyszło na jaw, że posterunkowy z IV komisarjatu P. P. Czapliński w czasie pościgu za złodziejami **skradł porzucone przez nich 25 kg. masła i ukrył je w garderobie na dworcu kolejowym. Uzyskawszy następnie urlop zawiózł masło na wieś. Jak się okazuje Czapliński był przyjęty do policji po zredukowaniu innych posterunkowych. W IV komisarjacie popełniono ostatnio szereg kradzieży na szkodę policjantów,** a jednemu z nich, niejakiemu Więcławowi zginęła pensja miesięczna. O kradzież tą podejrzany jest Czapliński. **Czapliński został aresztowany i odstawiony wczoraj do więzień sądowych.**

W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się we czwartek 28 bm. wieczór poezyj Jerzego Brauna p. t. „Pieśni współczesne (w obliczu wielkich zagadnień polityki światowej)". Słowo wstępne wygłosi prof. Tadeusz Sinko. Wstęp dla członków klubu wolny, dla gości 1 zł., akademicki 50 groszy. Początek o godz. 8 wieczór.

WIELKĄ REDUTĘ SPORTOWĄ w salach Sokoła krakowskiego urządza TS Wisła w dniu 1 lutego br. Reduta urozmaicona będzie szeregiem niespodzianek. Wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia, które wydaje Sekretarjat TS Wisła, ul. Długa 5, I p. oficyny, codziennie między godz. 6—8 wieczorem. Ceny wstępu: 4 zł., członkowski i akademicki 2.50 zł., zbiorowy (dla 3 osób) 10 zł.

WPADŁA POD WÓZ. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zwierzyniecką, gdzie 38-letnia Julja Zielińska przechodząc przez jezdnię wpadła pod wóz naładowany mąką. Ofiarę wypadku, która doznała złamania lewej nogi, przewieziono do szpitala.

DWA POŻARY. Wczoraj interwenjowała straż pożarna w dwóch wypadkach ognia. I tak: na ul. Szewskiej 5 zapaliły się w piwnicy od porzuconego niedopałka papierosa śmieci, zaś na placu Kossaka w willi p. Kossaka zapaliła się w łazience drewniana ścianka. W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

—ooo—

SPORT

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI PŁYWACKIEJ KS CRACOVII odbędzie się 30 stycznia o godzinie 7 wieczorem, zaś w razie braku kompletu pół godziny później w lokalu klubowym przy ulicy Stolarskiej l. 6 I p. ofic. z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie zarządu a) sekretarza, b) skarbnika, 4) wybory nowego zarządu, 5) wnioski i interpelacje.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość" idzie dzisiaj po raz 5-ty i pozostaje na repertuarze do piątku włącznie. W sobotę premjera komedji Melchiora Lengyela „Bitwa pod Waterloo", w której obaj komicy sceny krakowskiej pp. Leliwa i Znicz, oraz pp. Morska, Zalewska, Bracki, Kijowski i wielu innych znajdą wdzięczne pole popisu. W niedzielę i we wtorek przyszły popołudniu dwa ostatnie przedstawienia „Betleem polskiego".

Z TEATRU BAGATELA. Pantomina baletowa „Dziewczyna z zapałkami" grana będzie do niedzieli włącznie. Początek o 7.30 wieczór.

OPERETKA NOWOŚCI. Rewja wł. Leedigera p. t. „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą" cieszy się coraz większem powodzeniem „szczególnie sceny pełne groteskowych momentów, dalej sylwety znanych w Krakowie postaci, które przesuwają się w akcji, oraz część baletowa i bogate kostjumy. Niemniejszą atrakcją jest pantomina baletowa Piotrowskiego „Kongres walut" oraz dancing, kończący I część rewji. Rewja graną będzie przez cały bieżący tydzień.

IX. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW pod dyrekcją p. Zdzisława Górzyńskiego, odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Jako solista wystąpi po raz pierwszy w Krakowie wiolonczelista p. Andrzej Komorowski, który wykona z akompanjamentem orkiestry Saint Saensa koncert a-moll i allegro apassionati oraz Brucha Kol-Nidre. Ponadto w programie na samą orkiestrę Sibeliusa: Poemat Symfoniczny „En Sage" Wasilewskiego walc fantastyczny i Wagnera Uwertura z op. „Tannhauser", pozostałe bilety do nabycia u p. J. Lipskiego ul. Sławkowska 8, w dzień poranku przy kasie.

Z Polski

PIERWSZY RAZ SEJM ŚLĄSKI WYDAŁ POSŁÓW. Na posiedzeniu Sejmu Śląskiego postanowiono wydać sądom posłów Wiechulę i Borysa za oszczerstwa, wypowiedziane przeciw posłowi Biniszkiewiczowi z PPS. Jest to pierwszy wypadek wydania swoich posłów przez Sejm Śląski.

WŁAMANIA NA STACJACH NA LINJI KOLEJOWEJ. W nocy z dnia 24 na 25 bm. włamali się nieznani sprawcy do biur sekcji utrzymania kolei państw. w Tarnowie i po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli gotówkę 30 zł., 2 pożyczki dolarowe na kwotę 10 dolarów, 2 obligacje pożyczki kolejowej z r. 1924 na kwotę 150 zł., 2 obligacje Banku Polskiego na kwotę 200 zł. i większą ilość akcyj Tow. Akc. „Polska Nafta". Wczoraj w nocy włamano się na stacji kolejowej w Szczakowie do wozu kolejowego i skradziono 1 worek cukru. W pościgu za sprawcami, którzy się ostrzeliwali, zdołali funkcjonarjusze tamtejszego post. P. P. ująć 2 osobników i skradziony cukier odebrać.

ODŁOŻONY KONIEC ŚWIATA. Z Łodzi donoszą, że od pewnego czasu w okolicach Brzezin, Pabjanic i Zgierza krążyły pogłoski o końcu świata. Pogłoski te rozszerzali marjawici, którzy organizowali pielgrzymki do Płocka, gdzie przebywa biskup marjawicki ks. Kowalewski. Chłopi zaczęli przewozić swój dobytek i zapasy żywności do Płocka, aby uratować to wszystko przed strasznemi skutkami końca świata, który miał się rozpocząć w Łodzi i okolicy. W ostatniej jednak chwili księża marjawiccy postanowili odwołać koniec świata, oświadczając, że skutkiem ich gorących modłów Pan Bóg dał się przebłagać i na pewien jeszcze czas koniec świata odłożył.

ECHO ZAJŚĆ W GRUDNIU 1922. W lecznicy warszawskiej „Omega" zmarł były nadkomisarz policji Gostyński, znany z czasów akcji faszystowskiej podczas zaprzysiężenia prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza. Należał on do czynnych członków PPP.

„Reforma" podatku majątkowego

Zamiast miljarda tylko 399 miljonów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem specjalnej podkomisji wyłonionej do rozpatrzenia projektu nowelizacji ustawy **o podatku majątkowym.** Referat w brzmieniu podkomisji wygłosił poseł Dunin. Wniosek PPS, który zmierzał przedewszystkiem do tego, aby podatek utrzymać w wysokości 1 miljarda, **upadł.** Wobec tego PPS wysunęła drugi wniosek, aby podatek rozłożono w następujący sposób: 400 miljonów na rolnictwo, 300 miljonów na przemysł, reszta 69 miljonów, w sumie ogólnej 769 miljonów, ściągane w ciągu 4 lat, od roku zaś 1930 ustanowić podatek stały. Wniosek ten także **upadł.**

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Piasta, który domagał się rozłożenia podatku w następujący sposób: 300 miljonów na rolnictwo, 300 miljonów na przemysł, zaś reszta 69 miljonów, razem 669 miljonów. I ten wniosek **upadł.** Natomiast **przyjęto** wniosek podkomisji, który przewiduje podatek majątkowy 150 miljonów na rolnictwo, 180 miljonów na przemysł i handel, wreszcie na wszystkie inne kategorje 69 miljonów. **Ten wniosek przeszedł.** Za wnioskiem głosowała cała prawica, żydzi, NPR i Wyzwolenie, przeciwko PPS, Piast i reszta ugrupowań.

Wnioski rządowe dotyczące uiszczenia podatków akcjami **odrzucono,** utrzymano jedynie możność płacenia tego podatku obligacjami. Szczegółową rozprawę wyznaczono na piątek.

Regulowanie cen — utrzymanie wywozu zboża

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprz."). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów **przyjęto** wniosek ministra spraw wewnętrznych o regulowaniu cen artykułów żywnościowych. Komitet ekonomiczny postanowił rozszerzyć projektowane rozporządzenie także **na ubranie i obuwie** z tem zastrzeżeniem, że objęte niem będą tylko te gatunki ubrania i obuwia, które są przedmiotem powszechnego użytku. Wniosek ministra spraw wojskowych o zakaz wywozu owsa komitet ekonomiczny **odrzucił.** Również nie przyjęto wniosku ministra rolnictwa o wprowadzenie opłat wywozowych na otręby i makuchy.

—ooo—

Budżet na r. 1926 i zamknięcie rachunkowe za r. 1925

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przewodniczący poseł Głąbiński stwierdził na początku posiedzenia, że gen. Rozwadowski nigdy do Rady nadzorczej spółki „Arma" nie należał. Następnie pos. Głąbiński przedstawił **wyniki finansowe za rok 1925 i preliminarz budżetowy na rok 1926.** Według zestawień rządowych wydatki rzeczowe w roku ubiegłym wynosiły miljard 874 miljonów, dochody zaś wyniosły miljard 584 miljonów, zatem **deficyt** wyniósł 290 miljonów. Na rok 1926 preliminowano dochody na miljard 502 miljony 800.000 złotych czyli że wobec preliminowanych wydatków 1.999,000.000 konieczne są **dalsze redukcje.** W końcu pos. Głąbiński zapowiedział **ekspose ministra skarbu na najbliższy czwartek.**

—ooo—

Węgierska afera fałszerska przed sądem

Budapeszt, 26 stycznia (PAT). Przygotowywany obecnie przez prokuratorję akt oskarżenia przeciwko fałszerzom banknotów francuskich będzie dotyczył 25 osób, z pośród których 4 znajduje się na wolności. Naczelny prokurator oświadczył, iż pozostawienie biskupa polowego ks. Zadraveca na wolności nie oznacza bynajmniej zaniechanit ścigania sądowego przeciwnie **akt oskarżenia będzie i jego dotyczył.** Dochodzenia wykazały, iż papier do sporządzania falsyfikatów był sprowadzany przez Radę z **Kolonji.** Biskup polowy Zadravec został zwolniony ze swego stanowiska.

PARLAMENTARNA KOMISJA ŚLEDCZA

Budapeszt, 26 stycznia (PAT). Komisja ustanowiona dla zbadania politycznych stron fałszerstwa franków odbyła wczoraj pierwsze **posiedzenie.** Obrady komisji są **tajne.** Z kół opozycyjnych słychać, że opozycyjni członkowie komisji już na pierwszem posiedzeniu domagali się **przesłuchania przeydenta ministrów hr. Bethlena,** ministra spraw wewnętrznych Rakovsky'ego, ministra sprawiedliwości Pesthy'ego i ministra spraw zagranicznych Valko, jak również całego szeregu oskarżonych a przedewszystkiem księcia Windischgraetza.

TELEGRAMY

—o—

O akcyzę dla m. Krakowa

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej **przyjęto poprawki Senatu do projektu ustawy o przedłużeniu prawa gmin miasta Krakowa i Lwowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego.** Zaproponowano, aby przedłużenie to miało miejsce nie na trzy lecz na **sześć miesięcy.** Komisja zmianę tę jednomyślnie zaaprobowała.

—ooo—

POSIEDZENIE SEJMU 3 LUTEGO

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Sejmu wyznaczył plenarne posiedzenie Sejmu na dzień 3 lutego.

DYMISJA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Wojewoda śląski Bilski podał się do dymisji. Dymisja nie została przyjęta. (Powodem dymisji są nieporozumienia na tle niechęci Ślązaków do „obcokrajowego" wojewody, któremu zarzucają — popieranie niemczyzny. Przyp. red.).

DALSZY ROZŁAM W WYZWOLENIU

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj zgłosili wystąpienie z Wyzwolenia posłowie Dubrownik i Wędziagolski. **Dalsze wystąpienia są w toku.**

STRAJK TELEFONISTEK W WARSZAWIE

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 1 w południe wybuchł strajk telefonistek. Powodem strajku jest usunięcie jednej z pracownik, która wykonała uchwałę związku. Strajk do tej chwili (godz. 8 wieczorem) trwa.

—ooo—

GROŹBA STRAJKU KOLEJOWEGO W ANGLJI

Londyn, 26 stycznia (PAT). Na wczorajszej konferencji delegatów związku kolejarzy poddana została pod głosowanie rezolucja proponująca **ogłoszenie strajku na piątek wieczór.** Według ostatnich wiadomości konferencja miała oświadczyć się bardzo nieznaczną większością głosów **przeciw strajkowi.** Wczoraj wznowione zostały rokowania między towarzystwami kolejowymi a delegatami kolejarzy. Dotychczas zatarg nie został wprawdzie zlikwidowany, ale można już powiedzieć, że **niebezpieczeństwo strajku zostało zażegnane.**

JESZCZE JEDNO POWSTANIE W AZJI

Bejrut, 26 stycznia (PAT). Powstanie Kurdów rozszerza się. W walkach, jakie toczyły się między powstańcami a wojskami tureckiemi, te ostatnie miały 250 żołnierzy rannych.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z WTORKOWEGO TARGU W KRAKOWIE

Na targu wtorkowym płacono: mleko zbierane 1 litr. 25—30 gr., niezbierane 35—40 gr., śmietana słodka 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł., masło 1 kg. 4'30—4'60 zł., ser 1—1'10 zł., jaja (sztuka) 17—18 gr.; zające w skórze 5'50—6'50 zł., bez skóry 3'50 do 4'50 zł.; jabłka krajowe 1 kg 70—1'40 zł., cytryna (sztuka) 12—15 gr.; ziemniaki 1 kg. 9—10 gr., buraki 14—15 gr., marchew 24—25 gr., selery 40 do 50 gr., pietruszka 45—60 gr., kapusta biała (kopa) 15 gr., włoska 6—20 zł., karpiele 6 zł., kalarepa 9—15 zł., włoszczyna 1kg 25—50 gr., szpinak 3 zł., kalafjory (sztuka) 1—3 zł.

WYJAZD DELEGATÓW BANKERS TRUSTU

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Przedstawiciele Bankers trustu w dniu dzisiejszym opuścili Warszawę. Zebrane przez nich materjały będą przedstawione centrali amerykańskiej. Na podstawie materjałów tych złożone będą rządowi polskiemu formalne propozycje co do sposobu traktowania i istoty zamierzonej operacji kredytowej.

POMARAŃCZE ZA WĘGIEL

Doniósł wczoraj PAT o „radosnem" zdarzeniu: o podpisaniu w Rzymie umowy handlowej polsko-włoskiej. Treści umowy nie podano dotąd urzędownie, wiadomo jednak, co ona zawiera. Oto Włochy obowiązują się kupić od Polski w ciągu roku pół miljona ton węgla, w zamian za co Polska wpuści 75 tysięcy cetnarów pomarańcz. Może jeszcze usłyszymy, że umowa ta jest dla nas wielce korzystna, gdyż znaleźliśmy — jak powiedzą — zamiast niemieckiego włoskiego odbiorcę naszego węgla. Może to kogoś pocieszy, napewno zaś ucieszy handlarzy owoców południowych, którzy na pomarańczach zrobią interesik. A jeżeli się uda modą warszawską rozdzielić przywóz wedle kontyngentu, to zysk będzie większy. Cieszmy się zatem, że ulubiony przysmak nie będzie u nas rzadkością tj. będzie się przemycało mniej niż zwykle.

UKŁADY HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 26 stycznia (PAT). Dr. Sokołowski, radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie, wręczył p. Ernestowi, dyrektorowi departamentu skarbu Rzeszy projekt polski dotyczący zmniejszenia niemieckich stawek celnych od towarów wywożonych z Polski do Niemiec. Analogiczny projekt dotyczący zniżki polskiej taryfy celnej dla towarów niemieckich wręczył jednocześnie dyrektor Ernst radcy Sokołowskiemu. Każda ze stron przystąpi obecnie do szczegółowego rozważania projektu drugiej strony, co potrwa pewien okres czasu ze względu na to, że oba projekty obejmują całokształt życzeń celnych obu stron.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE S. A.

odbyło się w lokalu banku w Warszawie 20 bm. o godz. 3'30 popoł. Rada Banku złożyła zgromadzeniu sprawozdanie, wykazujące straty banku, na których częściowe pokrycie Rada zaproponowała zgromadzeniu spisanie kapitału akcyjnego, zawartego w dotychczasowych dwunastu emisjach akcji. Tę propozycję rady walne zgromadzenie przyjęło jednogłośnie. W ten sposób nowa emisja akcji Banku, uchwalona przez walne zgromadzenie akcjonarjuszów w dniu 5 października r. z., na którą dnia 23 grudnia r. z. uzyskano zezwolenie władz rządowych, pójdzie przedewszystkiem na zaspokojenie pretensji wierzycieli banku. Przytoczony wynik walnego zgromadzenia stanowi poważny etap w prowadzonej przez wierzycieli sanacji banku, będący — zdaniem kompetentnych czynników — zupełną rękojmią pomyślnych rezultatów tej sanacji. Przewodniczył prezes rady, adw. Antoni Jurkowski przy asesorach pp. Wacławie Brun i Wacławie Nowakowskim. Należy zauważyć, iż członek rady, p. Mucharski proponował ewentualne pokrycie strat ogólnych gotówką, na co akcjonarjusze się nie zgodzili, lecz przyjęto spisanie kapitałów własnych banku, pozostawiając pozostałe straty do amortyzacji w latach następnych.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 26 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 7.30, sprzedaż 7.32, kupno 7.28.

Złagodzenie zatargu rosyjsko-chińskiego

Pekin, 26 stycznia (PAT). Ambasada rosyjska oznajmia, że dyrektor kolei wschodnio-chińskiej Iwanow został wypuszczony na wolność. Ponadto donoszą o porozumieniu między Czang So Linem a konsulem rosyjskim w Mukdenie w sprawie transportów chińskich wojsk na wschodnio-chińskiej kolei.

Moskwa, 26 stycznia (PAT). 40 minut przed upływem ultimatum został wczoraj w południe **wypuszczony na wolną stopę dyrektor kolei wschodniej chińskiej Iwanow.** Decyzja miała wyjść bezpośrednio od Czang Tso Lina. Także rząd pekiński odpowiedział na notę Cziczerina wnioskiem rozesłanym do wszystkich władz Mandżurji, **by przywróciły natychmiast porządek.** Wojska Czang Tso Lina posuwają się ciągle naprzód poza murem chińskim.

Londyn, 26 stycznia (PAT). W Mukdenie zawarty został między Rosją a władcami Mandżurji za zgodą pekińskiego rządu centralnego **układ,** w którym ustalono oprócz uwolnienia rosyjskich urzędników kolejowych, także **uregulowanie transportów na kolei wschodniej.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 27 stycznia.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH

Swego czasu zasądzeni zostali Stanisław Pająk, Skruch i Żurek za kradzież rozmaitych przedmiotów, popełnioną podczas zajść 6 listopada 1923 r. w hotelu krakowskim na szkodę mieszkającego w tymże hotelu p. Jankiewicza. Stanisław Pająk, skradzioną skórę lakierową przyniósł do domu, — gdzie odebrał mu ją jego ojczym Franciszek Kotarba, szewc z zawodu i takową sprzedał. Za czyn ten zasądził tutejszy sąd okręgowy karny oskarżonego Kotarbę na karę aresztu przez dni 14, kwalifikując czyn ten jako przekroczenie z § 460 uk., chociaż akt oskarżenia opiewał na zbrodnię.

Kotarba przeciw wyrokowi temu się odwołał, przywodząc na swoją obronę iż o zbrodniczem pochodzeniu skóry nie miał wiadomości, a ponadto, iż w wypadku tym miał miejsce czynny żal, albowiem doniesienie o wypadku wpłynęło dopiero 8 grudnia, zaś on skórę z własnego popędu jeszcze 7 grudnia złożył w policji.

W dniu 25 stycznia odbyła się w sprawie powyższej rozprawa odwoławcza przed Trybunałem apelacyjnym tutejszego sądu okręgowego. Trybunał wyrok I Instancji zatwierdził. Przewodniczył sso. Dr. Pattak, wotowali sso. Dr. Podobiński i Kraus. Bronił adw. Dr. Seweryn Gottlieb.

OSKARŻONY O DWUŻEŃSTWO

Przed sędzią orzekającym, Drem Hubaczkiem, odbyła się nader ciekawa rozprawa o zbrodnię dwużeństwa przeciw Izydorowi Kozickiemu, lat 51, technikowi, rodem z Drygówki w pow. jampolskim. Kozicki wrócił przed kilku laty, jako repatrjant z Rosji, gdzie zostawił swą żonę, Janinę z Terlińskich. Chcąc ponownie się ożenić, Kozicki wystarał się o fałszywe świadectwo śmierci swej pierwszej żony i mimo, że u szwagra swego, Szyndlera, widział list od żony, pisany z końcem grudnia 1923, ożenił się powtórnie dnia 23 stycznia 1924 w kościele św. Szczepana w Krakowie. Na skutek dochodzeń, wdrożonych przez władze sądowe, przesłuchana została w drodze rekwizycji, za pośrednictwem ministerstwa sprawiedliwości, ministerstwa spraw zagranicznych i pełnomocnego przedstawicielstwa republiki sowieckiej w Warszawie, żona legalna Kozickiego, Janina, przebywająca na Podolu, w okręgu tulczyńskim, rewirze jurałłowskim, w siole Gorodnica. Na podstawie jej przesłuchania stwierdzono, że zaświadczenie śmierci, Janiny Kozickiej, przedłożone władzom przez jej męża, było sfałszowane. Na rozprawie Kozicki tłumaczył się, że był przekonany o śmierci żony, gdyż pewien Rosjanin, nazwiskiem Fetow, powołując się na swe znajomości z władzami sowieckiemi, wystarał mu się o owo zaświadczenie, które Kozicki uważał za autentyczne. Sędzia po przeprowadzonej rozprawie uznał Kozickiego winnym zbrodni dwużeństwa z § 206 u. k. i skazał go na 4 miesiące więzienia. Oskarżał prok. Stawarski, bronił adw. Dr Gabrjelski.

O ZBRODNIĘ OSZUSTWA

Jeszcze w 1922 r. wyjechała niejaka Barbara Kotrowa, wdowa po strażniku kolejowym, z Gawlówka, gdzie mieszkała, do Ameryki do krewnych. — Skorzystał z tego Franciszek Puzia, przedkładał dyrekcji kolejowej w Krakowie, oraz urzędowi pocztowemu kwity, na których podpisał Kotrową oraz wójta, stwierdzającego autentyczność jej podpisu, — a korzystając w ten sposób z błędu i niewiadomości organów kolejowych i pocztowych, pobierał przez około dwa lata pensję wdowią za Barbarę Kotrową w łącznej wysokości kilkunastu miljonów marek pol., — mimo tego, że Kotrowa skutkiem opuszczenia granic państwa Polskiego utraciła prawo do pobierania tejże pensji.

Wobec tego oskarżyła prokuratura tegoż Franciszka Puzię o zbrodnię oszustwa przez wprowadzenie władz rządowych w błąd. Ponadto oskarżony był Puzia o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą, jako świadek w procesie karnym przeciwko Janowi Rakoczemu i Józefowi Gołębiowskiemu o pobicie, oraz o zbrodnię obrazy religii przez wyrażenie się w sposób bluźnierczy o istnieniu Boga.

Wczoraj odbyła się przeciwko niemu o powyższe czyny rozprawa główna w tutejszym sądzie okręgowym karnym. Na wniosek obrońcy adw. Dr. Warenhaupta została rozprawa odroczona celem uzupełnienia śledztwa przez przeprowadzenie zaofiarowanych uzupełniających dowodów.

KRWAWE WESELE NA „ŁYSEJ GÓRZE"

Przed sędzią o. Lizakiem sądu okręgowego karnego w Krakowie toczyła się w dniu wczorajszym rozprawa karna przeciwko Władysławowi Rusinowi i Stanisławowi Witkowi, parobczakom wiejskim, ze Sufczyna, oskarżonych o to, że we wrześniu 1925 r. w Łysej Górze podczas odbywającego się tamże wesela ciężko na ciele uszkodzili Bronisława Marka i Stanisława Sochę.

Wedle aktu oskarżenia powstała podczas odbywającego się wesela na Łysej Górze walna bitwa pomiędzy parobczakami z Łysej Góry a z Syfczyna pochodzącymi, w ciągu której to walki oskarżony Rusin zachęcony przez oskarżonego Witka wystrzelił do walczących dwukrotnie z karabinu wojskowego tak nieszczęśliwie, iż przestrzelił udo poszkodowanemu Markowi, a rękę Sosze. Po strzałach tych rozbiegli się walczący, zostawiając na pobojowisku rannych i kije.

Oskarżony Rusin tłumaczył się, iż strzelał jedynie na wiwat, nie mając zamiaru nikogo uszkodzić i że przez przypadek zostali poszkodowani zranieni, tembardziej że było ciemno. Celem przesłuchania świadków na fakt zajścia i okoliczności walce tej towarzyszące została rozprawa odroczoną. Oskarżał prok. Łabam, bronił adw. Dr. Schoenwetter.

ZBROJNY NAPAD PIJAKA NA SCHRONISKO ALBERTÓW

Dnia 25 grudnia ubiegłego roku wtargnął do schroniska Braci Albertów w Krakowie Stefan Pachowicz (lat 21), uzbrojony w nóż i grubą laskę i rozkazał mieszkającym w schronisku biednym by podnieśli ręce do góry i złożyli mu kolejno po 20 gr. na wódkę. Gdy napadnięci odmówili temu żądaniu, Pachowicz począł ich bić laską oraz przewracać na ziemię i kopać nogami. Wybrykom awanturnika położył kres przełożony schroniska, grożąc Pachowiczowi zawezwaniem policji. Podobne najście na schronisko urządził Pachowicz w parę dni później, a mianowicie 30 grudnia ub. r., tym razem w towarzystwie trzech niewyśledzonych spólników, bijąc mieszkańców i wymuszając okup.

Wczoraj stanął Pachowicz przed sądem i po przeprowadzonej rozprawie został uznany winnym zbrodni gwałtownego najścia na cudze mieszkanie z § 83 uk. i zasądzony na 2 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. Dr. Kaczmarski, wotowali sso. Dr. Morus i sso. Dr. Wątor, oskarżał prok. Stępor. Pachowicz nie miał obrońcy.

W KRAKOWSKIM SĄDZIE WOJSKOWYM

odbyła się wczoraj rozprawa przeciw kapitanowi Józefowi Kopeciowi z 20 p. p. o występek z art. 91 w. u. k. Wedle aktu oskarżenia obraził oskarżony swych przełożonych, używając w zażaleniach wniesionych na zarządzenie DOK V do ministerstwa spraw wojskowych wyrażeń obraźliwych. Sprawa niniejsza jest jeszcze echem zajść z 6 listopada 1923 r. Wówczas to bowiem o północy z 5 na 6 listopada podczas przemundurowania żołnierzy, gdy 7 komp. strzelców wyruszyło o godzinie 5 w nocy na swoje stanowisko na Wawel, poginęły rozmaite sorty mundurowe. Za te ubytki zrobiono odpowiedzialnym kpt. Kopecia, któremu przełożone władze wystawiły znakomitą konduitę i nałożono nań obowiązek zapłaty odszkodowania w kwocie 989 zł. 82 gr. Sam akt oskarżenia przyznaje, że zarządzenie było nieuzasadnionem, stoi atoli na stanowisku, że użycie obraźliwych wyrażeń w zażaleniu było niedopuszczalnem.

Rozprawa została odroczoną. Przewodniczy płk. dr. Kappel, oskarżał płk. dr. Cięciel, bronił adw. dr. Gottlieb.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS odbędzie się we wtorek **2 lutego,** o godzinie 10 przed południem, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

Na zgromadzenie to zostaną dopuszczeni jedynie ci towarzysze, którzy **do dnia 2 lutego zarejestrują się w Sekretarjacie Rady Robotniczej i wykupią** marki partyjne.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 10 do 1 przed południem i od godz. 4—8 wieczór.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ KRAKOWSKIEJ odbędzie się we środę 27 stycznia w lokalu Rady zawodowej. Ze względu na ważność spraw uprasza się o bezwarunkowe przybycie wszystkich członków Wydziału i Komisji. Początek o godz. 6'30 wieczór. **Jaroszewski B., Wesołowski J.**

ZREDUKOWANYCH PRACOWNIKÓW GAZOWNI MIEJSKIEJ zawiadamia się, że dnia 27 stycznia o godzinie 12 w południe odbędzie się rozprawa sądowa przeciw gazowni miejskiej w sądzie okręgowym cywilnym w sali Nr. 31. I. p.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! Dziś we środę odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego l. 5, II piętro, o godz. 10 przedpołudniem. Porządek dzienny: walka z bezrobociem i sprawozdanie delegacji z ubiegłego tygodnia. — Uprasza się o liczne zebranie. **Zarząd.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6) zawiadamia, że 27 bm. odbędzie się zebranie członków dla poinformowania o sprawach tyczących się walnego zgromadzenia. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp tylko dla członków.

Równocześnie przypomina Zarząd, że w sobotę 30 bm. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w lokalu Związku doroczne walne zgromadzenie, na którem obecność wszystkich członków jest konieczna.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w sobotę 30 stycznia w budynku własnym przy ul. Serkowskiego 11 **17-ta** doroczną zabawę towarzystwa z programem nader urozmaiconym. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp tylko do godziny 11 za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia nabywać można codziennie w Domu robotniczym od godz. 6—8 wieczór. Dochód przeznaczony na budowę nowego Domu robotniczego.

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w sobotę 30 stycznia w sali saskiej przy ul. św. Jana 6 **maskaradę** z wielu niespodziankami. Czysty dochód przeznaczony na cele zapomogowe. Zaproszenia wydaje się w „Ognisku", Rynek 12, III piętro.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Polityka i miłość".
Czwartek: „Polityka i miłość".
Piątek: „Polityka i miłość".

TEATR BAGATELA

Środa: „Dziewczę z zapałkami".
Czwartek: „Dziewczyna z zapałkami".
Piątek: „Dziewczyna z zapałkami".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Czwartek: „To o czem dorośli jeszcz sami nie wiedzą".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Czwartek 28 stycznia 7 wiecz.: **Dr. Józef Rosenzweig:** „Sądy przemysłowe". (Organizacja sądów przemysłowych i wybory do nich).

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa 27 stycznia o godz. 7 w. **W. Korolewicz:** „Wielkość Staszica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. Akad. górn. dr. Walery Goetel: Przeszłość globu ziemskiego (z obrazami świetlnemi).
Czwartek: Jan Kurek (Mafarka): O współczesnej modzie kobiecej (z pokazami).

KINOTEATRY

Nowości: „Usta kochanki" (Niebezpieczne kłamstwo) 8 aktów, z Virginją Vall.
Promień: Syn Sahary.
Reduta: Rasputin, dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Wiedeńskie noce" z Henny Porten 7 aktów.
Uciecha: „Więzień z twierdzy D'Iff".
Wanda: Orły z Teksasu.
Warszawa. Jeden z 36-ciu.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16. tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182,
„ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16. telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac Ww. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).